Nr. 15. We Lwowie — Wtorek 15 Stycznia 1901. Rok XLI

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emeric Lessner Wollzeile 6 — Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct od wyrazu.

Przed zwołaniem parlamentu.

Lwów d. 14 stycznia.

Przed kilku dniami poruszyliśmy, iż przed zwołaniem parlamentu koniecznem jest zadekretowanie zmiany regulaminu izby poselskiej, na podstawie postanowień § 14 konstytucyi prowizorycznie, zanim stanie się możliwem prawidłowe załatwienie tego przedmiotu w drodze parlamentarnej. Wyraziliśmy w tym artykule zdanie, że jeżeli czynniki kierujące sprawami państwa nie zdecydują się po czteroletnich najsmutniejszych doświadczeniach na ten środek nieodzowny — teraz, przed zwołaniem parlamentu, to zwoływanie izby nie ma właściwie praktycznego celu i lepiejby było wcale jej nie zwoływać. Nie ulega żadnej wątpliwości, że bądź Niemcy, bądź Czesi, pod presyą radykałów rozpoczną na nowo obstrukcyę t. z. „techniczną“ najbardziej bezmyślną jaka być może — i znowu zastanowią działalność parlamentu, przeciw czemu nie ma w dotychczasowym regulaminie środka.

Że ze zdaniem tem naszem nie stoimy odosobnieni, liczne mamy na to dowody. Podzielają je wszyscy poważni politycy, którym szczerze na tem zależy, ażeby już raz przecież skończył się ten nieznośny stan wyjątkowy, stan unieruchomienia, w jaki popadło państwo austryackie przez spór językowy czesko niemiecki i wynikłe z tego sporu zastanowienie działalności parlamentu. Sposób, jak obecnie sprawowany jest zarząd państwa w Przedlitawii, nie jest bowiem ani konstytucyjnym ani absolutnym. Ustrój administracyjny, urządzenia prawodawcze i w ogóle całe życie publiczne są zastosowane do systemu konstytucyjnego, a więc zależne od uchwał reprezentacyi państwa a reprezentacya ta jest niestety ubezwładnioną, wydaną po prostu na łaskę i niełaskę krzykaczy ślepych i głuchych na realne potrzeby ludności. Już czwarty rok prowadzi się gospodarka państwowa bez uchwalonego prawidłowo budżetu, jedynie na podstawie prowizoryów, wykluczających wszelkie wkłady produktywne i wszelkie wydatki, przekraczające najzwyklejsze zobowiązania płatnicze. Ustawodawstwo stoi, a nawet i sejmy krajowe dotknięte są pośrednio obstrukcyą reichsratową, ponieważ że względu na rozdrażnienie, panujące w sejmie czeskim, rząd nie zwołuje żadnego ze sejmów!

Możemy np. przytoczyć dziś głos wiedeńskiego korespondenta *Pester Lloyda*, uważanego powszechnie za doskonale poinformowanego o zapatrywaniach i zamiarach kół rządzących we Wiedniu — zupełnie zgodny z naszem zapatrywaniem na sprawę uruchomienia parlamentu. Pisze on mianowicie:

„Parlament, od którego zebrania się dzieli nas zaledwie parę tygodni, rzuca już swoje cienie.

Poważni politycy przestają zwracać uwagę na mowy i programy, obliczone ku kaptowaniu niezbyt tęgich w sądach politycznych rzesz wyborców, ale na seryo biorą pod rozwagę ogólne położenie polityczne i roztrząsają środki, które doprowadzić mogą do pokonania nagromadzonych trudności.

Minął czas frazesów, bo nadeszła pora na rozstrzygające narady. Stronnictwa czują, że gdy izba raz będzie zgromadzoną, będą zmuszone zająć pozycyę stanowczą wobec zagadnień, które — jeźli tak wyrazić się wolno, — wiszą w powietrzu.

Wszyscy ci politycy, którzy pragną, ażeby parlament był zdolnym do pracy, przygnębieni są ciężką troską wobec grożącej z różnych stron obstrukcyi która od niejakiegoś czasu wyrobiła sobie niestety stałe obywatelstwo w naszem życiu publicznem.

Jak zmora ciąży na parlamencie niezałatwiony dotąd niemiecko-czeski spór językowy, a wszyscy równocześnie o tem wiedzą, że gdyby dziś uczynić w którymkolwiekbądź kierunku krok stanowczy ku jego załatwieniu, togrosi to bezzwłocznie mechanicznem unieruchomieniem parlamentu!

Parlament nie może tak gospodarować, jak gospodaruje rząd teraźniejszy.

Dr. Körber oświadcza, że w obec spraw narodowościowych pragnie zachować najściślejszą neutralność i przedmiotowość — a więc zajmować się tem tylko, na co w zgodnem porozumieniu przystaną obie strony sporne.

Próbował w tym celu konferencyj ugodowych, wniósł do parlamentu projekt ustawy językowej.

A teraz wyczekuje, ażeby stronnictwa wojujące pogodziły się z sobą.

Może dr. Körber ma czas na czekanie, lecz parlament nie może czekać.

Zaraz bowiem przy ukonstytuowaniu się, przy wyborze prezydyum, przy wyborze komisyj muszą stronnictwa parlamentarne okazać barwę i odbyć próbę swej siły.

I dlatego to odbywają się teraz pilne narady nad utworzeniem większości w przyszłym parlamencie.

Jednakowoż — wszystkie te narady nie doprowadziły po żadnego rezultatu dotychczas. Dawna większość z wykluczeniem Niemców, nowa większość z wykluczeniem Czechów, koalicya mechaniczna albo organiczna różnorodnych elementów wszystko to uznanem zostało po bliższem rozpatrzeniu za niemożliwe. Teraz przychodzi znów pan Bärnreither ze swoim projektem utworzenia większości dla pracy — „einer Arbeitsmajorität“. Pomysł już nie nowy. Widzieliśmy go w zastosowaniu 8 czerwca r. z. — z jakim skutkiem, wiemy wszyscy..

Ostatecznie wszyscy dochodzą do wniosku, że wszelakie większości, wszelakie koalicye na nic się nie przydadzą, pokąd nie będzie wynaleziony środek skuteczny przeciwko obstrukcyonizmowi, przeciwko gwałceniu parlamentu całego przez rozmaite mniejszości niezadowolone albo działające wprost w zamiarze wprowadzenia państwa w stan rozprzężenia. Mówi się więc o reformie regulaminu. Jest to myśl, którą w ostatnich czasach poruszyło stronnictwo feudalnej wielkiej własności ziemskiej w swojej odezwie wyborczej. a której dotknął głębiej hr. D z i e d u s z y c k i w miejscu decydującem.

Wprawdzie mówi się o reformie ściśle legalnej, w drodze parlamentarnej. Ale wyobraźmy sobie, jaka to zerwałaby się burza ze wszystkich stron gdyby taki projekt pojawił się w Izbie! Dałoby to hasło do upartej, bezdusznej, niepokonalnej obstrukcyi, przed którą pana Bärnreithera słusznie dreszcz bierze. Samo postawienie takiego wniosku byłoby wyrokiem śmierci dla nowego parlamentu.

Nie ma rady — jak tylko ta jedna że reforma regulaminu musi być zadekretowaną przed zwołaniem izby. Na to musi być p. Koerber zdecydowanym, że jeżeli tego nie przeprowadzi, to nowy parlament należy uważać z góry za skazany na śmierć i powitać go będzie trzeba pieśnią pogrzebową!“

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 14 stycznia

Dzisiaj ma się, jak zapowiadano, w francuskiej izbie posłów rozpocząć rozprawa nad wniesionym przez rząd w listopadzie projektem ustawy o k o n g r e g a c y a c h. Chodzi o wytępienie we Francyi męskich zakonów i zgromadzeń religijnych i o zagarnięcie mienia wszystkich zakonów i zgromadzeń.

Francuski minister wojny wygotował projekt ustawy, według którego s e m i n a r z y ś c i d u c h o w n i mają w przyszłości swój rok służby wojskowej odbywać nie pod bronią, ale w służbie sanitarnej. W kołach parlamentarnych toczą się z tego powodu bardzo gorące dyskusye. Skrajna lewica ogromnie się sierdzi, upatrując w tym projekcie ustępstwo dla klerykałów.

Jak *Echo de Paris* sądzi, gabinet Waldeck-Rousseau z pewnością tylko dlatego się na taki krok zdecydował, aby zjednać sobie papieża i uniknąć zerwania z Watykanem. *Figaro* powiada, iż projektem tym minister wojny ukazuje, że wcale nie jest takim zagorzałym masonem, za jakiego nacyonaliści go przedstawiają.

Rosyjski minister spraw zagranicznych Lambsdorf wróciwszy z Krymu do Petersburga, zabronił *Nowem. Wremieniu* i *Swietowi* uderzać na francuskiego ministra wojny. Był w tem interes rządu rosyjskiego — chodzi o nową pożyczkę... Paryska *Liberté* donosi z Petersburga:

„Trudności, jakie między Rosyą a Francyą powstały wskutek zarządzeń francuskiego ministra wojny, tudzież wskutek oporu ministra skarbu co do emisyi pożyczki rosyjskiej w Paryżu, będą wrychle usunięte. Rząd francuski przyrzekł bowiem rosyjskiemu, że minister Andre przynajmniej do pewnego czasu żadnych nowych nie wyda zarządzeń, a nadto ofiarował się umożliwić ulokowanie pożyczki rosyjskiej w Paryżu.“

Podróży księcia następcy czarnogórskiego D a n i ł y przypisywano jakieś ważne plany. Książe bawił pewien czas w Strelitz u krewnych swojej żony, a wracając wstąpił do Kruppa w Essen i do Darmstadu do krewnych cara. Stamtąd udał się do Wiednia, gdzie go dwór bardzo serdecznie przyjął. Ale dokąd się uda z Wiednia? Dzienniki rosyjskie zapowiadały, że zajedzie do Belgradu, co będzie zapowiedzią nowej ligi bałkańskiej, do którejby weszły Serbia, Bułgarya i Czarnogóra i któraby z góry mogła być pewną sympatyj Rosyi, Francyi i Włoch.

Ależ Serbia i Czarnogóra są sobie wrogami, to samo Serbia i Bułgarya. Myśl takiej ligi nieraz świtała w głowach panslawistów i zawsze ginęła, gdy przychodziło zabrać się do jej przeprowadzenia. Jakoż ks. Daniło udał się z Wiednia do Tryestu, skąd wsiadłszy onegdaj na okręt, wyruszył na Kotar prosto do domu.

Ważniejszym był pobyt we Wiedniu c z a r n o g ó r s k i e g o m i n i s t r a s k a r b u. który za pośrednictwem pewnego banku wiedeńskiego, zwrócił poczcie austryackiej 600.000 guldenów, należne jej od Czarnogóry za przekazy pocztowe Zapewnił też minister czarnogórski, że przekazy pocztowe będą nadal rzetelnie wypłacane, więc posyłki przekazowe między Austryą a Czarnogórą będą na nowo podjęte.

Prezydent ministrów rumuńskich C a r p bawi obecnie w Niemczech w Jenie, gdzie mąż jego córki Sturdza służy w armii niemieckiej. W Berlinie będzie się widział z kanclerzem B ü l o w e m, a potem we Wiedniu z hr. G o ł u c h o w s k i m. W Berlinie Carp rozmawiając z pewnym dziennikarzem bardzo ostro się wyraził o starciu z B u ł g a r y ą:

„Odkąd to wolno zabijać ct tak sobie człowieka, którego się ma za szpiega? Morderstwo zawsze morderstwem Propaganda macedońska jest dla Rumunii całkiem obojętną. Jeżeli ona doprowadzi do wytoczenia kwestyi bałkańskiej, to zabiorą głos mocarstwa. Książę bułgarski chyba nie otrzyma tytułu króla; jeżeli go będzie mógł dostać i zostać monarchą niepodległym, to my nic przeciw temu mieć nie będziemy. Każdy bierze to, co dostać może.“

Rząd bułgarski usunął prefekta ruszczuckiego i dwóch urzędników policyi, którzy się skompromitowali postępowaniem swojem wobec propagandy macedońskiej

W A n g l i i bardzo bolesną senzacyę wywołała mowa prezydenta ministrów K a n a d y (wielkiej kolonii angielskiej na północ od Stanów Zjedn.) Sir W. Laurier oświadczył w swojej mowie w Toronto (stolicy Kanady):

„Pomiędzy przemianami zeszłego stulecia nie najmniej ważnym jest przewrót w stosunkach między Anglią a jej koloniami. Co do nas, wynik teraźniejszego systemu jest ten, że naprowadził na myśl jeszcze ściślejszego zbliżenia się. Kanada, jakkolwiek kolonia, jest faktycznie narodem niepodległym.

„Jakkolwiek nikt nie sądzi, że teraźniejsze stosunki z Anglią będą trwałemi, to na razie jednak wystarczają. Gdyby się w przyszłości nowe wyłoniły problematy, będziemy się starali rozwiązać je najściślej wedle zasad narodowości kanadyjskiej i poddaństwa angielskiego“.

Pretensye Austro-Węgier do Chin.

Lwów 14 stycznia.

Pester Lloyd podnosi, chociaż nie pod znakiem komunikatowym, że kiedy w toczących się rokowaniach pokojowych z Chinami jednym z głównych punktów jest sprawa odszkodowania, więc też i Austrya musi wygotować swój rachunek. Coprawda wystąpiła ona w Chinach z siłą bardzo skromną, ale dzielnie się spisywała i wielkie zasługi położyła. Prawda też, że poszła do Chin z etycznych powodów — ale rachunek jej zapłaconym być musi, a to „w jakiejbądź formie.“ Więc chyba nie koniecznie w samych tylko pieniądzach? W czemże?

Chodzi nie jeno o same koszta wyprawy, ale o wszelką w ogóle szkodę, jaką odnośnemu państwu i jego obywatelom wyrządziły zamieszki chińskie. *Pester Lloyd* spodziewa się, że w układaniu swego rachunku nie będzie się Austrya uwodziła niewczesną skromnością lub fałszywą szlachetnością, ale podobnie jak reszta mocarstw postąpi praktycznie według swoich interesów.

Koszta Austro-Węgier na wyprawę chińską wyniosły do połowy listopada trzy miliony koron; suma ta wzrastać będzie z każdym miesiącem, jak długo w Chinach będą potrzebne ich okręty wojenne.

Wydatków tych nie może ponosić normalny budżet marynarki wojennej; trzeba się będzie odnieść do delegacyj wspólnych, które wstawią odnośną pozycyę odszkodowania. Ale należy żądać więcej, niż zwrotu wydatków na wyprawę owych czterech okrętów.

Do sumy odszkodowania musi bowiem, według *P Ll.* wejść: zaopatrzenie wdowy po poległym w Pekinie kapitanie fregaty Thomannie, tudzież zaopatrzenie tych wszystkich członków marynarki wojennej, którzy wskutek służby w Azyi wschodniej stali się lub staną niezdolnymi do służby, jako też ich rodzin. Dalej odszkodowanie za znaczne zużycie okrętów wojennych, materyału okrętowego, uzbrojenia ich, amunicyi i mundurów. Możnaby też. dodaje *P. Ll.* wymienić jeszcze inne pozycye, ale tuszymy, że sfery kierujące w zupełności się uwiną około interesów monarchii i jej ludności“.

Rewelacye wyborcze.

Gwiazdka cieszyńska omawiając tamtejszy wybór z IV i V kuryi pisze: Wybory te wypadły dla nas katolików niekorzystnie, bo w V kuryi przeszedł bezwyznaniowiec Cingr, a w IV kuryi protestant dr. Michejda.

Co do wyborów z V kuryi, to zaznaczyć musimy, że klęsce nas katolików a w ogóle Polaków w tej kuryi zawinił wyłącznie komitet Mi-

---

37

Podwójna nić.

Napisała

Miss Ellen Thorneycroft Fowler.

(Ciąg dalszy).

— Mówiłem w przenośni, miss Harland. Jest to sposób, którego używam, gdy jestem do głębi wzruszony, ale niech pani nie pozwala memu pesymizmowi zachmurzać wspaniałej pogody ducha pani Patrzymy na życie wykwintne z odmiennych stanowisk, a nie chciałbym dopuścić do tego, aby moja głupia mądrość rzuciła cień na szczęśliwą pani nieświadomość.

Stanowiskiem, z którego patrzał na życie wykwintne. bywał zazwyczaj obiad u wspólnego stołu w wielkim hotelu. Nie dziw, że taki widok był przygnębiającym.

— Cóż pan dostrzegłeś ze swego stanowiska?

Dostrzegłem, że natura ludzka jest złą— złą aż do wnętrzności i nauczyłem się nie pokładać wiary w żadnej z bliźnich mi istot. Być może, że to kalectwo być tak przenikliwym jak ja — często zazdroszczę duszom prostszym, które mogą się dać jeszcze pieścić złudzeniom — ale to moje przeznaczenie, jako człowieka, znającego ten świat, patrzeć na dno poprzez wszystkie te drobne kłamstwa, które potrafią uwodzić ludzi krócej widzących: tak muszę dźwigać przekleństwo wiadomości i nie żalić się.

Etelka stłumiła śmiech w sobie. W życiu swojem nie spotkała nigdy nikogo, ktoby się dał tak łatwo zwodzić jak Robert.

— Musi to być ciężka rzecz być tak mądrym jak pan rzekła tylko.

Robert westchnął.

— Jasność widzenia daje temu, kto ją posiada, przykrości i radości po równi. Często pragnę nie widzieć tak wyraźnie błędów i braków. Byłbym szczęśliwszym człowiekiem.

— A widzisz pan własne błędy równie wyraźnie jak innych ludzi?

— Tak samo, zupełnie tak samo i stąd właśnie pochodzi męka. Wiem, że jestem wzgardliwym i zgorzkniałym i sceptycznym i zbyt surowym na słabości bliźnich swoich i zbyt dumnym ze swojej własnej umysłowej wyższości — ale świadomość tego — niestety! — nie czyni ze mnie miłego, łatwowierngo głupca.

I istotnie nie czyniło go to nim, bo natura już tak zrządziła, ale tego Robert nie widział.

— Chciałabym, żeby mi pan co opowiedział o życiu wykwintnem, toby mnie bardzo zajęło.

Teraz to już była wyraźna złośliwość z jej strony i sama wiedziała, że tak było, ale Robert zaczął się cieszyć niezmiernie z całą dobrą wiarą.

— Widziałem dużą część życia wykwintnego świata i patrzałem pod jego powierzchnię i to właśnie uczyniło mnie tem, czem jestem — westchnął.

— I wszystko jest tam tak wesołe, beztroskliwe i płoche jak się wydaje? — pytała Etelka.

— Nie — ich radość jest szaleństwem, ich śmiech jest płaczem. Pamiętam, spotkałem się raz z piękną hrabiną of-Mersbire i dowiedziałem się od niej jak znużoną się czuła pośrodku wszystkich swoich wspaniałości. Nigdy tego nie zapomnę.

Robert kupił raz kwiatek do surduta od lady Mershire na jakimś dobroczynnym bazarze. Zrobił wtedy do niej uwagę, że jest piękny dzień na świecie, jak na tę właśnie porę roku, a jej lordowska mość ziewnęła tak potężnie, że nie mogła mu odpowiedzieć—ale wypadek ten brzmiał bardzo interesująco, gdy był opowiadany tak, jak on go opowiadał.

— Lady Mershire to ładna kobieta i ma najcudowniejsze brylanty — odezwała się Etelka niedbale.

Robert spojrzał na nią ze zdziwieniem. Co mogła skromna guwernantka wiedzieć o brylantach lady Mershire? Przypomniał sobie insynuacye Julii i przykre wątpliwości opanowały mu duszę.

Spotkawszy jego wzrok pełen zdziwienia, Etelka pojęła, co powiedziała. Silny rumieniec oblał jej twarz i spiesznie dodała w sposób zakłopotany, zupełnie niepodobny do zwykłego jej sposobu mówienia:

— Właściwie słyszałam, że jest, że ma chciałam powiedzieć. Jak pan myśli, czy będzie jutro ładnie? Słońce zachodzi bardzo czerwono, a czerwone niebo pod noc zapowiada pogodny dzień, czy nie tak?

— Nie wiem.

Robert nie lubił, żeby się z nim załatwiano w taki jak ten właśnie sposób. Dlaczego Etelka była tak zakłopotaną i zdradzała tak widocznie, że jej znajomość z brylantami lady Mershire była znajomością, której się wstydziła? — pytał sam siebie.

Było to rzeczą łatwo możliwą, jeżeli nie prawdopodobną. że guwernantka mogła spotkać się z hrabiną w domu swoich pracodawców i widzieć jej cudowne klejnoty, ale dlaczegożby miała być tak dotkniętą tem, że się zdradziła z takim faktem?

Nawet Roberta nieco tępa inteligencya uczuła, że tu było coś niezupełnie, jak się należy i niezupełnie jasnego.

Co do Etelki, to mówiła sobie:

— Trzeba mi być ostrożniejszą, bo inaczej ludzie mnie odkryją, a co wtedy Jan powie? Zdaje mi się, żebym umarła, gdyby mi nie chciał przebaczyć, a i tak mógłby mnie zupełnie porzucić gdyby się wszystkiego dowiedział. Trzeba go utrzymać jeszcze trochę dłużej w błędzie, a cieszyć się tymczasem pierwszem prawdziwem szczęściem, które mi dopiero teraz zabłysło w życiu.

Przez resztę drogi do domu Etelka była bardzo cichą. Nie zostało jej na to dość swobody umysłu, aby żartować z Roberta Wel ord'a a dziadkowie jej zauważyli, że tego wieczora nie była tak promieniejącą, jak zwykle.

Zaraz potem, gdy się Jan zaręczył z Etelką, rzekł jej pewnego dnia:

— Droga moja, pragnę, abyś mi powiedziała wszystko o sobie tak, żeby nie było żadnej tajemnicy między nami. Pokazałem ci każdą kartkę ze swego życia, a teraz wzamian pozwól mnie odczytać każdą ze swego.

Etelce dech zaparło ciche łkanie.

— O, Janie, wszystko, tylko nie to.

— Dlaczego? najdroższa? Niewątpliwie przecież ten, kto ma zostać twoim mężem, ma prawo wiedzieć wszystko o tobie.

— Tak jest, masz to prawo, przyznaję, ale Janie, mój drogi, czyż mi nie zaufasz jeszcze trochę dłużej?

— Jeśli trzeba, to oczywiście będę ci ufał aż do śmierci, ale nie mogę zrozumieć, choćby za cenę życia własnego, dlaczego mają być jakieś tajemnice między nami. Nie jestem taką babą, abym myślał źle o kobiecie dlatego, że musi zarabiać na swoje utrzymanie. Przeciwnie, cenię cię wyżej i daleko wyżej stawiam od tych pięknych dam, co siedzą na dostatkach i tylko się bawią.

— To godne ciebie, ty zawsze patrzysz na rzeczy z najwyższego punktu widzenia.

— Nic o tem nie wiem. Trzymam się poglądu zdrowego rozsądku, to i wszystko. I widzisz słodka moja, zdaje mi się, żem przedewszystkiem dlatego cię pokochał, że mi się wydawało czemś wspaniałem w tobie, iż sama walczyłaś z życiem, a ja tęskniłem do tego, aby mi wolno było toczyć tę walkę za ciebie.

Z piersi Etelki uleciało głębokie westchnienie.

— Jesteś dobrym człowiekiem, Janie — z pewnością najlepszym, jakiegom w życiu widziała.

— Nie, nie, nie jestem takim. Dlatego, że mnie kochasz dlatego widzisz we mnie rozmaite przymioty, ale ja w rzeczywistości jestem najzwyklejszym i najpospolitszym człowiekiem. Etelko, ty nigdy mi nie powiedziałaś, jak zarabiasz na życie, a ja ci się przyznam, że chciałbym to wiedzieć. Jesteś guwernantką, czy panną do towarzystwa, czy czem właściwie?

Etelka milczała przez chwilę, a potem odpowiedziała;

— Janie, zrobisz mi coś, o co cię poproszę?

— Wiesz, że zrobię.

(C. d. n.)

chejdowski. Gdyby bowiem w tej kuryi popierał komitet wraz z „Związkiem śl. katolików" robotnika Jerzego Cienciałę toby ten oprócz głosów Sztwiertni dostał on bardzo dużo głosów robotników, którzy szczególnie w ostatnim czasie coraz bardziej odpadali od socyalistów i byłby przeszedł. Ponieważ jednak robotnicy w toku agitacyi spostrzegli, że Cienciała tylko niewiele głosów rolniczych dostanie, wskutek tego rzucili się znowu w ramiona socyalistów i tylko, można powiedzieć, garstka dzielnych karwińskich robotników od tego kroku się powstrzymała i w drugiem głosowaniu oddała głosy p. Sztwiertni. Tem się da wytłómaczyć nasza klęska w V kuryi.

Co się tyczy wyborów z IV kuryi, to „Związek" postawił na kandydata dra Kreisla, a komitet, centralnym się zwący dra Michejdę. Po ustanowieniu kandydatów ks. Świeży, który dotychczas był niejako kierownikiem polityki, wyjechał do Abacyi, a tu u nas rozpoczęły robotę agitacyjną „Związek" i komitet. „Związek" ograniczył się tem, że urządzał zebrania wyborców i o wynikach zebrań donosił w *Gwiazdce* Przy tem oczywiście nie spajano ludzi ani też żadnych płatnych agitatorów nie używano bo nasi kandydaci przyjęliby tylko wybór dobrowolny, a nie okupiony piwem i kiełbasą. Tymczasem jak postępowała strona przeciwna? Oto najprzód dr. Michejda pozyskał sobie braci Czechów przez to, że się zobowiązał na przyszły raz popierać u nas w IV kuryi Czecha. Fakt ten potwierdziło w dniu wyboru kilkunastu wyborców Czechów.

To wszystko jednak nie byłoby mu pomogło, bo głosami czeskiemi i kilku polskiemi protestanckiemi nie byłby przeszedł. Pisze się więc list za listem i sprowadza się nareszcie z Abacyi ks. Świeżego, który od niejakiego czasu zupełnie oddał się w ręce Michejdów.

Ta właśnie robota była tego rodzaju, że wprowadziła zamieszanie w szeregi katolików. Tu z jednej strony twierdzono, że „Związek" popiera dra Kreisla, z drugiej strony znowu ks. Świeży głosił, że „Związku" już nie ma i że on z komitetem popiera kandydaturę dra Michejdy.

I to właśnie bolało nas wszystkich katolików, boć to jest niesłychaną rzeczą aby ksiądz katolicki zwalczał katolików dla wywojowania zwycięstwa protestantowi. Niech mu Bóg tego nie porachuje, bo widać ze starości nie wiedział co czyni".

Z izby sądowej.

(*Dalszy ciąg.*)

Lwów 14 stycznia.

Jednemi drzwiami wyprowadzono Wojciechowskiego, drugiemi Broś wprowadził Józefa Kusztypa, ustawia go przed trybunałem i upomina.

Ma z tem, poczciwy Broś, trochę kłopotu, bo pan Kusztyn prosto stać nie chce, ręce uporczywie chowa w kieszeń, i uśmiecha się. Uśmiech ten ironicznie wykrzywiający jego gołowąse wargi dziwnie przykre robi wrażenie.

Nie wie, czy skończył już lat dwadzieścia, był raz karany, ale dwuletniem więzieniem za kradzież, obecne oskarzenie to napaść prokuratorska — nic więcej na razie nie powie, aż usłyszy co będzie mówił p. Piepes Poratyński. Broś na znak przewodniczącego zaprasza tego świadka, Kusztyp wspaniałomyślnie oświadcza, że nie żąda by pan doktor przysięgał, poczem p. Porat. zeznaje: Wieczór dnia 30. października 1900 wróciłem około 11ej do domu, mając klucz od bramy wchodowej kamienicy nr. 4 przy ul. Czarneckiego. Chciałem bramę otworzyć, ale stwierdziłem rychło, że zamek nie zaciśnięty, lecz ktoś bramę podpiera z wewnątrz, a na pytanie odparł głos jakiś „to ja dozorca". Poznawszy, że to nie był głos dozorcy, zacząłem się mocniej dobijać, ale drzwi nie poddawały się.

Wtedy obróciłem kluczem w zamku zamknąłem bramę i zadzwoniłem na stróża, a powziąwszy podejrzenie, że to złodziej, zadzwoniłem także na stróża sąsiedniej kamienicy, do której dziedziniec parkanem niewielkim jest oddzielony, aby i jego o tem uwiadomić.

Gdy stróże nadeszli skonstatowałem, że w bramie domu, w którym mieszkam, leżał worek z mąki a w nim jakieś rzeczy; było tam dziesięć flaszek soku malinowego, dziesięć flaszek tokajera i dziesięć flaszek wina reńskiego; obok rynka, z resztkami śmietany i siekiera.

W domu były wszystkie drzwi piwnic komorek i strychu rozbite i otwarte.

Soki i wino pochodziło z mojej piwnicy, gdzie prócz tego znalazłem jedną próżną flaszkę ze soku malinowego i jedną z reńskiego wina.

Sprawcy nigdzie nie można było odszukać; znalazł go potem dozorca domu, ale niech on już sam to opowie wino i sok warte było przeszło 50 zł.

Przewodniczący: Więc sprawca zjadł pełną rynkę śmietany, wypił flaszkę malinowego soku i flaszkę reńskiego i nic mu to nie zaszkodziło, chociaż nic nie przekąsił.

Świadek Poratyński: Owszem, ze względu na miejscowość, w której go dozorca domu odkrył, można przypuścić, że skutek był.

— Zawołać dozorcę świadka Tuczempskiego — który zaprzysiężony zeznaje zgodnie ze św. Poratyńskim i dodaje:

— Gdyśmy już daremnie przeszukali wszystkie ubikacye w kamienicy numer 4 udaliśmy się do kamienicy nr. 2. Bramy były pozamykane. Sądzę, że nikt nam uciec nie mógł. Przeszukawszy parter udaliśmy się obaj z dozorcą z pod nr. 2 na pierwsze piętro; przeszukując różne „loca", doszedłem do trzech komórek; były to bardzo wstydliwe miejsca, nie mogę ich wymienić po nazwisku, zaczyna się na „wy" a kończy na „chodek". Dwa abteilungi były otwarte i próżne, trzeci zaparty. Stróż numer drugi podsadził mnie aż do górnego okna, poświeciłem sobie latarką i zobaczyłem coś podobnego do człowieka; „ono" stało nogami na ziemi, plecami obrócone było do mnie, a plecy były zabielone jakby mąką, głowy aż po ramiona nie było widać, a kontrapunkt od głowy skierowany był do góry prosto na mnie Ach, jak huknę: jest złodziejska jucha, dawać siekiery drzwi rozwalić; ale on zaraz zrobił „kert euch i stanął głową do góry i mówi: „ta na co otwierać, ja sam otworzę" i otworzył, wyszedł, poświeciłem mu w oczy, śmiał się tak samo jak teraz.

— Cóżeś tam robił panie Kusztyp? — pyta przewodniczący.

— A cobym robił? upiłem się pod Schlikiem i zaszedłem tam na noc spać.

— I tam szedłeś spać, pan Kusztyp w takie miejsce? na taką poduszkę? a skądże mąka na na plecach?

— Et, gdzie to mąka była, tom się o ścianę zabielił.

Stróż nr. 4 obraża się, że oskarzony posądza go, iż nie umie rozróżnić mąki od bielidła ściany, ale przewodniczący uspokaja jego ambicyę.

— Panie Kusztyp! Jest jeszcze oskarzenie, że odnajmujesz w swojem mieszkaniu pokój i lokatorów nie meldujesz w gminie?

— Et! gdzie tam człowiek będąc ciągle w pracy mularskiej ma czas na meldunek.

— Ależ to było w grudniu, wtedy mularze mogą znaleźć chwilę wolnego czasu.

— Miałem jeden pokój; był mi za drogi więc wziąłem na współlokatorki Marysię Kandyba i Zofię Zachwostalską i to już zawadziło żandarmeryi

I znowu prokurator żąda ukarania, obrońca dr. Ostaszewski nasuwa wątpliwości czy to koniecznie musiał ten oskarzony, którego przydybano w tak niezwykłej pozycyi w kamienicy nr. 2 identycznym z tym samym, który urządził mi ksturę w piwnicy pana Poratyńskiego pod nr. 4 — i czy koniecznie ma odnajemca na Zamarstynowie meldować lokatorów — i znowu trybunał odbywa naradę, przewodniczący biretem głowę nakrywa i uroczyście głosi: Wyrok! Józef Kusztyp winien zbrodni kradzieży zasądzony na półtora roku ciężkiego więzienia... i znowu jednemi drzwiami Kusztyp opuszcza salę a Broś wprowadza Michała Kuźnę niezliczoną ilość razy karanego złodzieja i Emilię Strzelecką rozwódkę, odbywającą karę za uczestnictwo w kradzieży i znowu... i tak dalej ciągle toż samo aż uszy puchną i robi się duszno i ciemno.

KRONIKA.

Lwów, dnia 14 Stycznia.

Intronizacya biskupa przemyskiego Z Przemyśla 14 b. m telegrafują nam: Wczoraj rano dokonany został akt intronizacyi nowego biskupa ks. Józefa Sebastyana Pelczara. Na uroczystość tę przybyli już w sobotę liczni goście między innymi z Krakowa ks. biskup Puzyna, metropolita Szeptycki i biskup sufragan krakowski ks. Nowak, a wczoraj rano przybyli: namiestnik hr. Piniński, marszałek kraj. hr. Badeni, prezydent Tchórznicki, wiceprezydent kraj. rady szkolnej Bobrzyński, wiceprezydent dyr. skarbu Korytowski, starosta Zaleski, ks. Czartoryski, ks. Poniński i w.in Uroczystość rozpoczęła się wprowadzeniem ks. Biskupa Pelczara z pałacu biskupiego do katedry, gdzie go powitał ks. infułat Łękawski w otoczeniu wszystkich członków kapituły i wręczył klucze od kościoła. Po odśpiewaniu pieśni „Ecce sacerdos magnus" i odczytaniu odnośnych bull złożył ks. biskup Pelczar wyznanie wiary i rotę przysięgi na wierność i posłuszeństwo kościołowi i jego głowie w ręce ks. biskupa Puzyny.

Następnie ks. infułat Łękawski przemówił do ks. biskupa Pelczara, witając go imieniem duchowieństwa przemyskiego i życząc mu, aby jak nadłużej zasiadał na stolicy biskupiej Ks Pelczar odpowiadając mu, wzywał duchowieństwo do gorliwej pracy nad powierzoną swej pieczy owczarnią. Skończywszy przemówienie udzielił błogosławieństwa duchowieństwu i wiernym. Z kolei składało mu hołd duchowieństwo w porządku hierarhicznym.

Następnie odprawił ks. biskup mszę pontyfikalną, poczem przemówił od ołtarza do ludu.

Po uroczystościach kościelnych dany był o godz. 1 obiad w pałacu biskupim.

Nowi podkomorzowie. Z Wiednia donosi nam telefonem z 14 bm: Cesarz nadał pozasłużbowemu rotmistrzowi właścicielowi dóbr Włodzimierzowi z Lenie Youndze i porucznikowi ułanów pułku ks. Schwarzenberga nr. 2 Stanisławowi Rusito Wołkowickiemu godność podkomorzych z uwolnieniem od taksy.

Ks. arcybiskup Bilczewski będzie udzielał przyjęć we środę dnia 16 bm. o godzinie 12 w południe.

Wiadomości dyecezyalne Dyecezya tarnowska Przeniesieni: ks. Władysław Bojarski z Bochni do Nowego Sącza, ks. Michał Klamut z Grybowa do Bochni, ks. Bartłomiej Łaś z Czchowa na administratora do Wojakowej. Zmarł w Szczurowej proboszcz miejscowy ks Jan Kitrys były dziekan radłowski i hon. kanonik kap. tarnowskiej, w 85 roku życia, w 59 kapłaństwa. Misya ludowa odbyła się w Jaślanach od 15 do 23 grudnia pod kierownictwem OO. Redemptorystów.

Ze sfer kolejowych. Minister kolei żelaznych zamianował W. Zborowskiego radcę i naczelnika warstatów z Nowego Sącza naczelnikiem krakowskiego departamentu warstatów, przeniesiony został S. Rogalski koncypient z lwowskiej do krakowskiej dyrekcyi, F. Kokosiński asystent i naczelnik urzędu stacyjnego z Oleszowa przeniesiony do okręgu dyrekcyi wiedeńskiej. J. Topolnicki asystent ze Stanisławowa zamianowany naczelnikiem urzędu stacyjnego oleszowskiego, A. Meduń asystent z Tyśmienicy przeniesiony do Stanisławowa. S. Heinrich asystent z Delatyna do Tyśmienicy. Aspirantami z adjutum 100 koron miesięcznie zamianowani zostali: Bazyli Bojczuk z Pyszkowiec i Teofil Lewandowski z Czerniowiec.

Wybory z okręgu lwowskiego Pod przewodnictwem kniazia Juliana Puzyny miała w poniedziałek w sali rady powiatowej lwowskiej zgromadzenie przedwyborcze większa własność ziemska z powiatu lwowskiego i gródeckiego na którem p. Dawid Abrahamowicz jako jedyny kandydat na posła z tego okręgu wyborczego wygłosił mowę kandydacką.

W swojem przemówieniu zaznaczył p. Abrahamowicz z jak największym naciskiem, że w obecnem położeniu rzeczy, gdy wybory, o ile wnosić można z dotychczasowego ich wyniku, wydadzą izbę, liczącą o wiele więcej żywiołów radykalnych niż poprzednia, główną troską Koła Polskiego powinno stanowić utrzymanie parlamentu za jakąkolwiekbądź cenę. Najgorszy parlament zawsze jest lepszym od rządów szabel i złotych kołnierzów, które nastałyby niechybnie gdyby się okazało utrzymanie parlamentu rzeczą niemożliwą. Koło Polskie powinno teraz jeszcze troskliwiej niż kiedykolwiek indziej starać się zachować sobie wolną rękę, to jest nie wiązać się ani na lewo ani na prawo z nikim, ażeby snadniej móc poprzeć każdego, kto zechce z niem współdziałać nad przywróceniem normalnych stosunków parlamentarnych.

Omawiał także p. Abrahamowicz rzeczowo szereg spraw konkretnych, jakiemi, wedle jego zdania, Koło Polskie powinno się zająć — jak mianowicie podwyższeniem akcyzy wódczanej, aby pomóc skarbom krajowym, odnowieniem traktatów handlowych, sprawami przemysłowymi, sprawami agrarnymi, regulacyą rzek, kwestyą przepisów wykonawczych do ustawy lasowej, sprawami socyalnymi, a wreszcie sprawą miasta Lwowa.

Mówiąc o niektórych dziennikach krajowych, które podburzają opinię publiczną przeciwko Kołu Polskiemu żalami na jego rzekomą bezczynność, słusznie wzywał p. Abrahamowicz malkontentów, ażeby wskazali, który klub parlamentarny zdoła coś więcej przeprowadzić w czasie obstrukcyi od Koła Polskiego? Na zarzuty, jakoby konserwatywna większość Koła tłumiła inicyatywę liberalnych posłów, odpowiedział p. Abrahamowicz wezwaniem pism, szerzących podobne zarzuty przeciwko Kołu Polskiemu, ażeby wskazały choćby jeden wniosek p Rutowskiego lub towarzyszy jego, któregoby w Kole Polskiem nie dopuszczono do załatwienia!

Nad przemówieniem p. Abrahamowicza wywiązała się obszerna dyskusya co do rozmaitych poruszonych przez niego zagadnień specyalnych — a więc co do stosunków celnych i handlowych z Węgrami, co do odnowienia traktatów handlowych i konwencyi weterynaryjnej z Niemcami, co do tak zw. wahlverkehr itd. W dyskusyi tej wzięli udział pp. dr. Kolischer, Schofer, Wiesiołowski i inni. Uchwalono jednomyślnie oddać głosy w jutrzejszym wyborze ponownie na p. Dawida Abrahamowicza.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Kazimierza Prevota ze Lwowa do Żywca.

Kurtyna pędzla Siemiradzkiego istotnie ukazała się oczom widzów w teatrze lwowskim w niedzielę.

Samobójstwo. W poniedziałek w południe na strychu domu pod l. 6 na ul. Ormiańskiej we Lwowie powiesił się młody chłopak, pomocnik szynkarski, Jan Strohm, ewangielik, liczący zaledwie 16 lat wieku. Pogotowie tow ratunkowego nie zdołało go odratować, choć zastało zwłoki młodego samobójcy jeszcze ciepłe. Jaka mogła być przyczyna samobójstwa, trudno było dociec, gdyż Strohm, zatrudniony w restauracyi Stadtmüllera miał przełożonych dobrych i ludzkich, sam do roboty przykładał się pilnie i kierownik restauracyi uważał go za bardzo sprytnego chłopca.

Po całych dwóch tygodniach mrozu nastała we Lwowie w poniedziałek lekka odwilż.

Polowanie na tajemnice klasztorne. *Kuryer Lwowski* donosi: W dniu 2 stycznia na Zniesieniu pod Lwowem przystąpiła do 10-letniej Gołdy Reislerówny, córki szczotkarza, tam mieszkającego, jakaś kobieta, która poczęła dziewczynę wabić cukierkami, byle tylko z nią poszła. Gołdę wysłali rodzice po wódkę, miała z sobą trochę monety, a przytem ubranie jej przedstawiało jaką taką wartość Nieznajoma miała widoczny zamiar obrabować biedną dziewczynkę, ciągnęła ją więc ku lasowi t. zw. „Kaiserwald". Gołda zrazu szła dobrowolnie, potem zaś spostrzegłszy, że za daleko oddaliła się od domu, zaczęła stawiać opór.

Nieznajoma postanowiła siłą przytrzymać w rękach swą ofiarę. Zamiaru obrabowania jej nie mogła jeszcze wykonać, bo ludzie kręcili się którędy przechodziła Ciągnęła ją formalnie gwałtem aż do lasu pod Lesienicami. Uczuwszy się tu swobodną, najpierw odebrała Gołdzie pieniądze, a potem kazała jej się rozbierać z ubrania. Na rozpaczliwy krzyk dziewczynki zjawił się leśny, który zapobiegł zbrodniczemu zamiarowi i przytrzymał zbrodniarkę, która nie wiedząc jak się wykręcić, bąknęła, że miała zamiar zaprowadzić ją do klasztoru

Z wykrętów jej zrobił organ naftowy olbrzymią senzacyę. Na łamach jego pojawiły się długie artykuły, podnoszące, że motywem porwania dziewczynki jest jakaś strasznie tajemnicza historya klasztorna a la uprowadzenie Aratenówny, tymczasem pokazuje się, że owa nieznajoma kobieta nazwiskiem Anna Łozińska jest pospolitą złodziejką, która siedziała już w kryminale za podobne zbrodnie i obecnie chciała się dopuścić całkiem pospolitego rabunku.

Zjazd notaryuszów. Dnia 13 stycznia 1901 mieli we Lwowie walne zgromadzenie notaryusze z okręgu lwowskiej izby notaryalnej — przyczem obchodzili też jubileusz 40 letniej pracy zawodowej prezydenta swojej izby p. Franciszka Piszka. Zjazd był niezwykle liczny

Przed obradami wystąpił p. Witosławski notaryusz z Borszczowa i złożył p. Piszkowi gratulacye, jakoteż złożoną na pamiątkę jego jubileuszu kwotę 1200 koran na rzecz fundacyi dla wdów i sierót po notaryuszach i kandydatach notaryalnych.

Imieniem towarzystwa kandydatów notaryalnych złożył gratulacye p. Górnicki. Jubilat podziękował w krótkich słowach, poczem zagaił zgromadzenie, które przeprowadziło wybory do izby notaryalnej na trzy nowe lata. Prezydentem wybrano jednogłośnie ponownie p. Piszka, a wiceprezydentem p. Kukawskiego ze Lwowa. Członkami izby wybrano: pp. dr. Bilińskiego z Kołomyi, Krókowskiego i Onyszkiewicza ze Lwowa, Sawickiego z Halicza, Witosławskiego z Borszczowa. Zastępcami ich wybrano: pp. Jarosza z Rawy, Rastawieckiego z Kulikowa, Szelewskiego z Grzymałowa.

Zgromadzenie to aktywowało też wspomnianą wyżej fundacyę dla wdów i sierót tak, że już w bieżącym roku wdowy i sieroty po notaryuszach i kandydatach notaryalnych z niej będą mogły korzystać.

Po zgromadzeniu była wspólna uczta.

P. Janowi Liedlowi, wiceprezydentowi namiestnictwa pozwolił cesarz przyjąć i nosić pruski order czerwonego orła II klasy z gwiazdą.

Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie został w miejsce śp. Władysława Wisłockiego mianowany kustoszem tytularny kustosz Rudolf Ottman, a amanuensem mianowany został dr. Zbigniew Kniaziołucki, adjunkt archiwum krajowego w Krakowie.

Sprawy wojskowe. W wykonaniu uchwały sejmowej, powziętej w maju 1900 roku, a polecającej wydziałowi krajowemu zbadać potrzebę reformy obowiązującej ustawy wojskowej — postanowił wydział krajowy przedłożyć sejmowi na najbliższej sesyi rezolucyę wzywającą rząd do przeprowadzenia w drodze ustawy: 1) ażeby rekruci, rezerwiści i landwerzyści otrzymali zupełny zwrot kosztów za podróże, podejmowane do służby wojskowej i z powrotem do domu we wszystkich wypadkach stawiennictwa 2) aby wszelkie szkody materyalne, jakie ponosi wojskowy przez to, że nie z własnej winy podczas służby wojskowej nabawi się choroby lub kalectwa, zostały mu, względnie jego rodzinie ze skarbu wojskowego w zupełności wynagrodzone 3) ażeby wszyscy obowiązani do służby wojskowej synowie rolników byli na czas żniw zwalniani od służby i aby do ćwiczeń wojskowych powoływano ich tylko w czasie wolnym od zasiewów i żniw, oraz aby ciężkie stosunki gospodarcze czy rodzinne, wystarczały do zwolnienia zupełnego urlopnika od ćwiczeń wojskowych 4) wreszcie aby urlopnikom biednym, którzy przebyli dwuletnią lub trzyletnią służbę wojskową, dawano w chwili puszczenia ich na urlop stare mundury wojskowe zamiast sprzedawać je za bezcen przekupniom.

Muzeum narodowe krakowskie. Termin konkursu na posadę dyrektora tego muzeum upływa we wtorek w południe. Wpłynęły dwa podania o tę posadę. Jedno wniesione przez dotychczasowego kustosza tego muzeum 26-letniego Teodora Nieczuję Ziemięckiego, który obecnie zastępuje dyrektora, a drugie wniesione przez dr. Feliksa Koperę, docenta historyi cywilizacyi polskiej i wschodnio-europejskiej na uniwersytecie Jagiellońskim.

Balon wojskowy. Dnia 11 b. m w piękną pogodę i w spokojnem powietrzu wznieśli się w Przemyślu balonem w górę pp. porucznik Schrimpf i dr Walentyn, członek instytutu meteorologicznego wiedeńskiego. Balon puszczono w Hurku o godz. 8 rano, termometr wskazywał wtedy 22 stop. Cels. poniżej zera. W wysokości 1.200 metr. podniósł się termometr do zera, gdy wzbito się do 1.500 metr. wskazywał termometr 3 stopnie ciepła, u punktu kulminacyjnego wzlotu tj. na wysokości 3.100 metr. wynosiła temperatura 8.2 stop. Cel. poniżej zera. Aeronauci szybowali trzy godziny w przestworzu. Na ziemię spuścili się o godzinie 11 min. 9 w Huciskach Nienadowskich

Z Przemyślan piszą nam: Na dzień 3 stycznia br. zwołał burmistrz p Dawid Fuchs radę miejską i pięknie i słusznie podniósł, że koło osoby obecnego marszałka powiatowego Romana Wybranowskiego zbiega się życie społeczne całego powiatu i miasta, a mieszczaństwo znachodzi w każdej potrzebie radę u niego i pomoc. Potrzeba było miastu rzeźni za staraniem marszałka została pobudowaną rzeźnia wzorowo urządzona, przynosząca miastu rocznie 2000 dochodu. Nie miało miasto czystej dobrej wody do picia marszałek wydobył fundusze i mamy wodociąg o żelaznych rurach, starczący miastu obficie zdrowej i czystej wody. W ciągu lat od Przemyślan w kierunku do Bóbrki, Zadwórza i Pomorzan zbudował nam marszałek 70 kilometrów powiatowych i gminnych dróg, a ułatwiona komunikacya przysparza przemyślanom wielkie materyalne korzyści. Mamy w Przemyślanach wzorowo urządzony na 60 łóżek szpital, założony zbudowany i otwarty dla dobra cierpiących w mieście i w powiecie, staraniem obecnego marszałka. Za dbałość o dobro miasta, nie jeden raz lecz powielekroć w ciągu zwyż dwudziestu lat okazaną, na wniosek burmistrza p. Fuchsa nadała gmina Przemyślany dnia 3 stycznia b. r. jednomyślną uchwałą marszałkowi Romanowi Wybranowskiemu godność honorowego obywatela, czem częściowo spłaciła dług wdzięczności rzetelnej zasłudze.

Wykolejenie się pociągu. W niedzielę 13 bm. wykoleiły się dwa przedostatnie wagony ciężarowe pociągu mięszanego przy wjeździe do stacyi Kamionka-Lipnik, czem spowodowały wykolejenie się także jednego wozu osobowego IV klasy, skutkiem czego jedna osoba odniosła potłuczenie w głowę. Pociąg ten przybył do Lwowa za upóźnieniem 2 i pół godzinnem.

Kolejowa stacya telegraficzna Sieniawa, na drodze z Chabówki do Zakopanego przestała być dostępną dla ogółu.

Dobra Makoniów położone pod Sądową Wisznią w powiecie mościskim wbrew niedawnemu doniesieniu *Gazety Narodowej* nie przeszły na szczęście w obce ręce lecz pozostają nadal własnością hr. Mniszka

Breiter i Stojałowski. Socyalistyczny *Naprzód* donosi, że toczą się obecnie rokowania między ks. Stojałowskim a Breiterem w sprawie wstąpienia tego ostatniego do „zjednoczenia posłów ludowych" w parlamencie Stojałowski żąda, aby Breiter złożył stosowne oświadczenie co do swoich przekonań religijnych.

Dyslokacya wojsk. Oprócz przeniesienia 17 batalionu strzelców z Mostów Wielkich do Wiener Neustadtu i 25 z Wiener-Neustadtu do Mostów przeniesiony zostanie 24 batalion strzelców z Koloszwaru do Trembowli a 24 z Trembowli do Budapesztu. Ponadto 13 pułk dragonów odchodzi z Łańcuta do Klatawy, Pragi i Dobrzan, a do Łańcuta przyjdzie 1 pułk dragonów ze Stanisławowa do Tłumacza, do Tłumacza zaś 14 pułk dragonów.

Z powodu wielkich zasp śnieżnych od sześciu dni nie nadeszła do Petersburga poczta z Odessy. Pociągi kolejowe nie chodzą.

W zastępstwie króla włoskiego przybędzie do Berlina na obchód 200 rocznicy istnienia królestwa pruskiego książe Aosta Z tej samej okazyi przyjedzie do Berlina specyalna misya od sułtana z własnorędznem pismem do cesarza Wilhelma.

Katastrofy. Niedziela ubiegła obfitowała w nieszczęścia. I tak telegrafują nam 14 bm:

Madryt. W Mucientes, prowincyi Valladolid, wybuchł gwałtowny pożar, który obrócił w perzynę połowę miasta. Kilka osób straciło życie.

Londyn. Do Biura Reutera donoszą z Jokohamy: Dnia 10 bm. srożyła się straszna burza na wschodniem wybrzeżu Japonii. Przeszło 400 rybaków zaginęło.

Bordeaux. Zgorzała tutaj do szczętu drukarnia dziennika *Le Nouvelliste* — 9 osób jest ciężko rannych.

Kłamstwa hakatystyczne. *Dziennik Poznański* pisze: Pisma będące na usługach hakatystów, jak *Bromb. Tageblatt* i *Geselliger* donoszą, że jakiś bardzo zamożny magnat galicyjski postanowił cały swój olbrzymi majątek ulokować w poznańskich bankach polskich po niskim procencie, aby w ten sposób przeciwdziałać komisyi kolonizacyjnej i „Landbankowi" a pomagać zagrożonym polskim obywatelom ziemskim. Naturalnie nazwiska owego magnata, zresztą bardzo pożądanego, polakożercze pisma nie podają, bo go podać nie mogą. Cała owa wiadomość nie jest niczem innem, jak kłamstwem hakatystycznem, obliczonem na okłamanie publiczności niemieckiej.

Panika w teatrze żydowskim Wskutek fałszywego alarmu pożarowego powstała podczas przedstawienia w teatrze żydowskim w hali gimnastycznej w Chicago w Ameryce panika. Około 800 osób znajdowało się na sali. Trzy kobiety, 3 dziewcząt i chłopca zduszono na śmierć, 28 osób lżej zdeptanych przewieziono do szpitala.

Zmarli. W Poznaniu dr. Klemens Koehler, radca sanitarny, lekarz chorób gardła i uszu.

Ś. p. Klemens Koehler był jednym z tych ludzi, którego żywot służyć może młodszej braci za wzór rzadkiej energii i który wyłącznie własną pracą i własną zasługą zdobył i wywalczył sobie uznanie ogółu. Urodził się 9 lipca 1840 r. w Bydgoszczy. Mimo wielkiej praktyki umiał śp. Koehler tyle jeszcze znaleść czasu, że był przez szereg lat prezesem izby lekarskiej na W. Ks. Poznańskie, był do końca życia członkiem dyrekcyi tow. pomocy naukowej imienia Karola Marcinkowskiego, zasiadał w dyrekcyi Westy, był prezesem Pomocy Koleżeńskiej, prezesem wydziału archeologicznego tow. przyjaciół nauk, oraz jednym z najgorliwszych współpracowników *Nowin lekarskich* i to od samego ich założenia przed laty 13 aż do dni ostatnich. Oprócz medycyny i zajęć literackich zajmował się śp. Klemens archeologią oraz zabytkami dawnej naszej świetnej przeszłości.

Prace śp. Koehlera drukowały Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk, „Nowiny lek." „Przegląd lek." „Gazeta lek." „Medycyna" „Zdrowie" oraz wydawał osobne monografie i czasopisma polskie i niemieckie

Wieczór z tańcami na dochód akademickiego koła towarzystwa Szkoły Ludowej będzie dany 12 lutego w sali lwowskiego kasyna miejskiego. Komitet wieczorkowy pod przewodnictwem profesorowej Tadeuszowej Pilatowej zbiera się w tych dniach.

Po zaproszenia zgłaszać się można do lokalu „Czytelni Akademickiej" ul. Chorążczyzna l. 11 I. piętro.

Do towarzystwa łyżwiarskiego lwowskiego wpisywać się odtąd można na członków wprost na Stawach Panieńskich w kancelaryi tego towarzystwa.

Wyścigi młodzieży zgromadziły w niedzielę na Stawach Panieńskich licznych widzów, którzy z zajęciem przypatrywali się goracym zapasom młodego pokolenia. Nagrody otrzymały panny: Kowalska, Lilienówna, Krygowska, oraz siedmiu panów.

Kronika karnawałowa. Dnia 2 lutego odbędzie się w salach kasyna miejskiego wieczór z tańcami urządzony staraniem „Klubu szermierzy". Bilety po cenie koron 5 (pięć), od osoby nabywać można, za okazaniem zaproszenia, codziennie w lokalu „Klubu szermierzy" (ul. Akademicka l. 23 parter), między godziną 12 a 1 w południe i 6 a 7 wieczór. W dzień wieczorn w Kasynie miejskiem.

Z lwowskiego koła literacko-artystycznego. W najbliższą sobotę będzie w „Kole" wieczorek z tańcami. Zabawy te mają już ustaloną a bardzo dobrą sławę. Wstęp dla członków „Koła" i ich rodzin bezpłatny. Wprowadzeni przez nich goście płacą po 2 k. od osoby. Lista ściśle ograniczona.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Wtorek 15 stycznia. Szkoła realna (Kamienna 3) g. 7 8 prof. dr. W. Szymonowicz: Budowa i objawy życiowe komórki (z demonstracyami).

Na ubogich złożył p. Dawid Abrahamowicz w magistracie lwowskim 50 koron, a p. Stanisław Wiśniewski 500 koron.

Lwowskie towarzystwo historyczne będzie miało zebranie miesięczne 18 bm. o godz. 6 wieczorem na uniwersytecie. Porządek dzienny: Prof. Kariejew M. J: O rosyjskich studyach z zakresu historyi zachodniej Europy. (Prof. Kariejew mówić będzie po polsku).

Towarzystwo politechniczne lwowskie będzie miało zgromadzenie tygodniowe we środę 16 bm o godz. 7 wieczorem. Na porządku dziennym odczyt p. Zygmunta Chmielewskiego, asystenta wyższej szkoły rolniczej dublańskiej p. t. „O rozwoju przemysłu elektrotechnicznego".

Bal prasy. Posiedzenie swoje komitet pań będzie miał 16 b, m. o godz. 4 po południu w mieszkaniu protektorki balu prasy hr. Mieczysławowej Pinińskiej na ul Trzeciego Maja 19 II piętro.

Z lwowskiej Czytelni Katolickiej. Ciąg dalszy swego odczytu p. t Rozwój ludzkości pod względem cywilizacyjnym i religijnym w dwóch pierwszych okresach jej istnienia ks. dr. S. Narajewski będzie miał 16 bm. o g. 7.

Sztuki piękne.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

We wtorek po raz drugi „Sobótki" sztuka w 4 aktach Henryka Sudermanna, przekład Zofii Wójcickiej.

Z teatru „Sobótki" Sudermanna, autora „Honoru", „Gniazda rodzinnego", „Końca Sodomy" itd. zapełniły wczoraj teatr, nie zadowoliły jednak publiczności o tyle, jak inne utwory tego cenionego autora. Czteroaktowa ta sztuka nastrojowa, mogąca w przenośniach swoich być zrozumianą w całej pełni jedynie tylko przez bardzo subtelnych słuchaczów, nie zrobiła większego wrażenia i w Berlinie. A i w Krakowie wystawiona cieszyła się zaledwie średniem powodzeniem, jakkolwiek trudno jej odmówić i głębszych myśli i wielkich zalet.

Treść jej, choć nie jest obszerną, nie nadaje się do krótkiego opowodzenia, w którem bardzo mdło musi wyglądać. W ogólnych konturach zaznaczyć tylko można, iż Jerzy Hartwig, zobowiązany do wdzięczności pp. Vogelreuterom za ich [illegible] stawszy [illegible] córki Trudy i zostaje przyjętym. U p. Vogelreuterów zostaje też Maryka, córka [illegible] złodzieja, którą to dziewczynę dobrzy ci ludzie

również przygarnęli. W noc świętojańską, piękną księżycową, gdy płoną ognie sobótek, los sprowadza Jerzego i Maryjkę, tajone przez nią uczucie dopiero teraz wyjawione zostaje, a i on przekonuje się, że ją kocha całą siłą namiętności młodzieńczej. Padają sobie w objęcia, lecz wyznanie to, gdy przychodzą po upojeniu do uprzytomnienia, staje się dla nich więcej niż kamieniem przygnębiającym.

Jerzy w poczuciu obowiązku wdzięczności wobec dobrodziejów swego ojca pp. Vogelreuterów, nie ma siły zerwać z Trudą i wbrew swemu sercu z nią się żeni, a Maryjka ulegając przekonaniu ciążącego na niej fatalizmu, mówi: „Jestem taką, jak moja matka, kradnę również, kradnę miłość“ i opuszcza dom opiekunów, aby wśród innych ludzi, w innem otoczeniu szukać kawałka chleba.

Sztuka ta przedstawioną została wzorowo. Pani Bednarzewska w roli Maryjki była nieporównaną; panna Jankowska jako Truda wykrzesała wszystko z tej roli. co tylko można było

Nie mniej na uznanie zasługują p. Chmieliński, jako Vogelreuter i pani Gostyńska, jako żebraczka. Mniejsze role w rękach pani Rybickiej i p. Wysockiego zostające, wyszły bardzo poprawnie. P. Adwentowicz, jako Jerzy Hartwig, był dobrym, za wiele jednak posiada zawsze jeszcze sztywności.

* **W Petersburgu** wystawiono onegdaj po raz pierwszy R. Wagnera dramat muzyczny „Walküre“ w języku rosyjskim i ze siłami rosyjskimi z nadzwyczajnem powodzeniem.

Colosseum. Teatr rozmaitości pod dyrekcyą Ernesta Thorna przygotował na nowy rok nader bogaty i urozmaicony program: *Trupa Grigory* ze swojemi ikaryjskiemi igrzyskami, *Trupa Stojanow* śpiewacy i tancerze rosyjscy. *Robert Nickel* humorysta. *Trupa Beiroths* angielska pantomina, *Hermans de Kastilla* taniec hiszpański i koncert dzwonkowy, *The Thornin's* ekscentrycy. *I Garcia* przedstawiciel sylwetek. *Trupa Anasta* scena komiczna w restauracyj. *Mst. Marcello* żongler z asystencyą komiczną, *Mathilda Buchwald* komiczne chatarakty transformacyjne, — w niedzielę i święta dwa przedstawienia. Co piątku High-Life przedstawienie. Ceny niepodwyższone.

Ostatnie wiadomości.

W ostatnich czasach pojawiały się w rozmaitych dziennikach pogłoski, jakoby p. Apolinary Jaworski bawił we Wiedniu i prowadził tam czy to z rządem czy z niektórymi politykami układy co do przyszłego stanowiska Koła Polskiego w parlamencie itd. Upoważnieni jesteśmy do oświadczenia, że w tych wiadomościach nie ma ani słowa prawdy. P: Jaworski przebywa w Skwarzawie i z nikim rokowań politycznych nie prowadzi. Zanadto jest lojalny, ażeby przed wyborem z góry przesądzał politykę Koła i w jego imieniu przyjmował jakieś zobowiązania albo czynił obietnice.

Niedzielna *N. fr. Presse* przynosi dłuższą korespondencyę ze Lwowa, w której znajduje się twierdzenie, iż Koło Polskie będzie dążyło bezwzględnie do tego, aby parlament był zdolnym do pracy, gdyż położenie kraju tego jest rodzaju, iż bez inwestycyj jak regulacya rzek, budowa kolei itd. obyć się nie może. Część pierwsza i druga tego twierdzenia są prawdziwe, istotnie bowiem Koło Polskie, jak dążyło, tak i teraz dążyć będzie do tego, aby parlament funkcyonował. Niemniej prawdziwą jest rzeczą, iż Galicyi, zaniedbanej od długich lat dziesiątek, potrzeba licznych inwestycyj, możemy jednak *N. fr Presse* zapewnić, że nie sama potrzeba inwestycyj, ale cele polityczne, cele dobra monarchii nakazują Kołu polskiemu starać się o to, aby nareszcie zaczął ponownie normalnie funkcyonować parlament austryacki.

Niewątpliwie pognębienie przy obecnych wyborach niemieckiej partyi katolickiej, najbliższej nam zasadami autonomistycznymi, oddziałało na reprezentantów kraju naszego niemile mimo jednak upadku pp. Dipaulego i Ebenhocha nie straconą została nadzieja, iż na podstawie autonomii stworzyć się uda w parlamencie wiedenskim większość — a jeżeli obecnie odbyły się wybory w Galicyi pod hasłem polityki wolnej ręki, to raz dlatego, że koncentracya demokratyczna ze swojem hasłem rozbicia Koła, nie dała możności dokładnego omówienia przyszłego kierunku polityki Koła Polskiego, a powtóre, że w obec tak jaskrawego hasła, nie chciano na razie niczego więcej, jak przeciwieństwa mu tj. skonsolidowania tego, przez warchołów politycznych rozbijanego Koła.

Zauważyć wreszcie należy, iż ludność kraju naszego ma tak duże zaufanie do kierowników Koła Polskiego, iż pewną jest, że nawet bez specyalnego udzielenia wskazówek co do stanowiska Koła w nowym parlamencie, Koło to na bezdroże polityczne nie zejdzie. Polityka „wolnej ręki“ tak, jak musi być, jest tylko chwilową, przejściową — co dalej uczynić należy, niedaleka przyszłość okaże.

Sprawy austryackie.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń 14 Stycznia.

W sobotę popołudniu, jak zwykle odbyła się rada ministeryalna pod przewodnitwem dr. Koerbera, w której wzięli udział wszyscy ministrowie. Omawiano między innemi sprawę zwołania parlamentu. Jako prawdopodobny termin zwołania wymieniają 4 lutego.

Wiedeń 14 stycznia.

Organ wiernokonstytucyjnej własności wielkiej *Neue Montags Presse* twierdzi, że zwołanie rady państwa prawdopodobnie nie nastąpi w początkach lutego.

Wybory w Austryi.

Lwów 14 stycznia.

Na 425 posłów stanowiących izbę posłów parlamentu austryackiego wybranych zostało do dziś 323 — czyli brak jeszcze tylko 102. Wybranych dotychczas zostało

28 liberalnych niemców
40 niemieckiej partyi ludowej
6 wiernokonstytucyjnej wielkiej własności
3 niemiecko-wolnomyślnych
1 niemieckiego związku chłopskiego
20 niemieckich radykałów
13 antysemitów
21 katolickiej ludowej partyi niemieckiej
2 niemieckich klerykałów
2 klerykałów dzikich
10 socyalistów
2 niezawisłych socyalistów
15 Włochów
3 feudałów wielkiej własności
3 morawskiej partyi środkowej
51 młodoczechów
5 czeskich agraryuszów
6 czeskich narodowych robotników
2 czeskich klerykałów
41 członków Koła polskiego
8 członków polskich ludowych stronnictw
8 Rusinów
6 Rumunów
15 Słowieńców
10 Chorwatów
2 Serbów.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Tryest 14 stycznia.

We wczorajszym wyborze do izby deputowanych rady państwa zwyciężył kandydat stronnictwa liberalnych Włochów Meuroner. Kandydat Słowieńców upadł. Ogólny stosunek mandatów różnych stronnictw niezmieniony.

Roveredo w Tyrolu 14 stycznia.

W izbie handlowej otrzymał br. Malfatti 13 głosów, został więc definitywnie wybrany posłem.

Feldkirch w Przedarulanii 14 Stycznia.

W izbie handlowej otrzymał Jan Drexel 1 głos, Jędrzej Gassner 3 głosy. Te głosy nie mają żadnego wpływu na ogólny wynik. Między Drexlem a Gassnerem przyjdzie do wyboru ścisłego w miejskiej kuryi w Bregencyi.

Insbruk 14 Stycznia.

W wyborach z izby handlowej otrzymał wybrany w piątek przez kuryę miejską Dr. Erler 12 głosów, a Malfatti, 4 dr. Erler niem. ludowiec został więc definitywnie wybrany posłem.

Leoben 14 stycznia.

Izba handl. i przem. wybrała posłem do rady państwa Franciszka Endersa niem. postęp. Dotychczas był tu posłem Kupelwieser z tego samego stronnictwa.

Opawa 14 stycznia.

Z śląskiej kuryi wielkiej własności wybrani zostali dotychczasowi wiernokonst. posłowie dr. Hirsch br. Sedlnicky i br. Spens.

Wybory sobotnie.

Izby handlowe

Pilzno. Wybrany został 30 głosami na 32 głosujących młodoczech Maksymilian Hajek.

Gorycya. Wybrany wczoraj przez miasto Włoch Alfred Lenassi otrzymał w izbie 19 głosów, został więc ostatecznie wybrany posłem.

Liberzec. Oddano ogółem głosów 46, z nich po 29 otrzymali i wybrani zostali niemieccy postępowcy Karol Urban i Adolf Sigmund.

Budziejowice. Wybrany został 17 głosami na 19 młodoczech Józef Brdlik.

Cheb W pierwszem głosowaniu otrzymał dotychczasowy poseł niem postępowiec dr. Filip Knoll 15, a niem. ludowiec Holstein również 15 gł. Zarządzono wybór ponowny, w którym Holstein otrzymał 16, a Knoll 15 gł. Wybrany zatem Holstein.

Opawa. Izba handlowa, ktora wybiera razem z miastem, wstrzymała się od głosowania, ostatecznie więc wybrany został niemiecki ludowiec Franciszek Hofmann, który w kuryi miejskiej otrzymał wczoraj większość.

Inne kurye

Celowiec. W mieście Villachu wybrany został 608 głosami dotychczasowy poseł dr. Otton Steinwender, niemiecki ludowiec dr. Norbert Gassner otrzymał tylko 346. Steinwender należał dawniej także do niemieckich ludowców, pod koniec jednak ostatniej sesyi zmienił się w „dzikiego“.

Celowiec. W mieście wybrany 754 głosami dotychczasowy poseł Józef Dobernigg, niemiecki ludowiec.

St. Veit. W mieście wybrany 556 gł. niem. ludowiec Antoni Grazhofer.

Bruck n. Lit. W dzisiejszym ścisłym wyborze z kuryi gmin wiejskich wybrany został 2841 gł. chrześć. socyal. Franciszek Hribar. Kontrkandydat, również chrześć. socyal. Alojzy Kern otrzymał 1870 głosów.

Telegramy i telefonematy.

Wiedeń 12 stycznia.

Cesarz miał dzisiaj w południe wizytę bawiącego tu księcia bułgarskiego i popołudniu go rewizytował.

Wiedeń 12 stycznia.

Wedle wiadomości „Budapesti Naplo“ powtórzonej przez „Nową Presę“ hr. Khevenhüller, obecny poseł austro-węgierski u dworu berlińskiego, ma być zamianowany ambasadorem austro-węgierskim u Watykanu.

Berlin 12 stycznia.

Sejmowi pruskiemu przedstawił dziś rząd projekt budowy kanałów spławnych.

Petersburg 12 stycznia.

Na bankiecie pożegnalnym, na cześć swoją wydanym, ambasador niemiecki Radolin wygłosił toast, w którym zaznaczył, że dążył zawsze i wytrwale do utrzymania dobrych stosunków między Rosyą a Niemcami.

Nisz 12 stycznia.

Mowa tronowa, którą król Aleksander otworzył sesyę skupczyny, na pierwszem miejscu wspomina o małżeństwie króla z Dragą, które to małżeństwo widocznie cieszy się łaską Boga, ponieważ Draga jest w stanie błogosławionym. Mowa poświęca dalej wyrazy wdzięczności carowi, który był świadkiem ślubu i złożył nowe dowody sympatyi dla rodziny królewskiej i Serbii. Stwierdza dalej, że Serbię łączą stosunki przyjaźni nietylko z Rosyą, ale i z mocarstwami sąsiedniemi to jest z Austro-Węgrami i Turcyą. Wspomina następnie o zajściach wewnętrznych i objawach nielojalności i nietolerancyi, które jednak zostały szczęśliwie uśmierzone. W końcu wyraża mowa nadzieję, że kraj obecnie się uspokoi, ponieważ król Milan już definitywnie Serbie opuścił.

Petersburg 14 stycznia.

Minister spraw zagranicznych hr. Lamsdorff powrócił z Jałty do Petersburga.

Urzędnicy rosyjsko-chińskiego banku pekińskiego, którzy zeszłego lata wytrzymali oblężenie band bokserskich w Pekinie, dostali rozmaite odznaczenia i ordery.

Rzym 14 stycznia.

W sobotę wieczorem udał się kardynał majordomus w otoczeniu papieskich dostojników do kościoła św. Piotra i dokonał uroczystego ostatecznego zamknięcia wrót świętych.

Konstantynopol 14 stycznia.

Na pokładzie okrętu francuskiego „Senegal“ który powrócił z Aleksandryi do Beyruthu stwierdzono wypadek choroby podobnej z objawów do dżumy. Wskutek tego prowieniencye z Aleksandryi i Port-Saidu poddawane była badaniu lekarskiemu.

Nisz 14 stycznia.

Ks. Ferdynand bułgarski w podróży z Wiednia do Sofii zatrzymał się tutaj, aby złożyć wizytę królowi i królowej. Przyjmowano go z wielkimi honorami. Wieczorem odjechał.

Nisz 14 stycznia.

Skupczyna uchwaliła adres do króla w sobotę. Prezydent ministró Jowanowić podziękował skupczynie imieniem rządu za entuzyastyczne uchwalenie tego adresu, wyrażającego rządowi zupełne zaufanie. Prezydent ministrów zapewnił skupczynę, że gabinet gorliwie i wytrwale będzie służył królowi i ojczyźnie.

Petersburg 14. stycznia

(Pietersb. Wiadomosti) w artykule wstępnym omawiają obecnie sytuacyę polityczną we Francyi, która zdaniem tego dziennika przebywa teraz bardzo ciężkie przesilenie, tem poważniejsze, że rozmaite pisma francuskie i rosyjskie agitują przeciw francusko rosyjskiemu sojuszowi. Obecnie we Francyi nie jest nawet wykluczona możliwość zmiany formy rządu, — ponieważ jednak każdy inny rząd francuski, któryby nie był republikańskim, musiałby hołdować polityce agresywnej, przeto zarówno dla dobra powszechnego pokoju jak i wszystkich mocarstw europejskich powinna być utrzymaną we Francyi forma rządu obecna.

Paryż 14 stycznia.

„Gaulois“ donosi, że jenerał Boisdefre na podstawie rzekomej umowy między Rosyą a ministrem spraw zagranicznych Delcassem, objąć ma jak najrychlej komendę nad jednym z korpusów armii. Dziennik ten wyraża nadzieję, że Boisdefre z patryotyzmu posadę tę przyjmie.

Zdaniem organów radykalnych doniesienie nacyonalistów, jakoby gabinet petersburski zażądał od ministra wojny Andréego, aby zaniechał jakichś zarządzeń, projektowanych przez rząd francuski jest tylko manewrem obliczonym na zdyskredytowanie ministerstwa w oczach narodu.

Petersburg 14 stycznia.

Preliminarz budżetu państwowego na rok 1901 wykazuje w dochodach ogólną sumę: miliard 788 milionów 982 tysięcy rubli, w wydatkach zaś 1,788.482.006 rubli; w wydatkach są następujące pozycye: ministerstwo wojny 324 milionów, ministerstwo marynarki 93 milionów, na ministerstwo oświaty 33 milionów rubli.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Londyn 14 stycznia.

Depesza lorda Kitchenera z dnia wczorajszego donosi o rozmaitych potyczkach, w których Boerzy zostali pokonani. Straty po obu stronach małe. W potyczce pod Senekalem zginął komendant Dupress i 8 Boerów.

„Biuro Reutera“ donosi z Pretoryi 12 bm: 800 Boerów pod dowództwem Bayera zaatakowało dziś rano trzeci dworzec kolejowy na południe od Pretoryi, zniszczywszy wprzód linię telegraficzną pod Kraalfonteinem. Załoga angielska składała się ze 120 ludzi i porucznika. Boerzy osaczyli stacyę i utrzymywali bezustannie silny ogień. Pewnemu żołnierzowi angielskiemu udało się przedrzeć się przez szeregi Boerów i dostać do Olifantfonteinu, skąd dopiero zatelegrafował do Pretoryi o przysłanie corychlej pancernego pociągu z posiłkami. Posiłki z Pretoryi odeszły natychmiast. Tymczasem udało się załodze odeprzeć Boerów. Boerzy odeszli, przedtem jednak wysadzili w powietrze i zniszczyli znaczną część kolei.

W Chinach.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Nowy Jork 12 stycznia

Biuro Reutera donosi: Wedle wczorajszych depesz z Pekinu, tamtejszy poseł rosyjski Giers, gdy otrzymał wiadomość o pogłosce, że Rosya stara się o specyalną umowę z Chinami, oświadczył, iż gdyby był o tem wiedział, nie byłby podpisał wspólnej noty mocarstw, przyznał jednak, że co do Mandżuryi Rosya mogłaby zawrzeć osobną z Chinami umowę, gdyż to nie dotyczy innych państw. Giers wyraził dalej zdanie, że Rosya nie chce Mandżuryi zatrzymywać dla siebie, tylko chce wykonywać tam przez czas jakiś dozór nad koleją żelazną. W końcu zaprotestował przeciwko twierdzeniu, jakoby Rosya złamała dane słowo w sprawie koncesyi Tientsinu, Rosya bowiem chce uczynić Tientsin tylko punktem handlowym dla wszystkich.

Z Pekinu również donoszą, że Lihunczan i książę Czin ciągle czekają na instrukcye od swego władcy.

Nowy Jork 12 stycznia.

Wedle nowszej otrzymanej tu z Pekinu depeszy nadeszły już rzekomo z dworu chińskiego pełnomocnictwa dla pełnomocników chińskich do podpisania noty o rokowaniach z mocarstwami.

Nowy Jork 14 stycznia.

„Biuro Reutera“ donosi z Pekinu 13 bm: Ks. Czin, i Lihungczang podpisali wspólną notę mocarstw.

Dział ekonomiczny.

— **Fundusz propinacyjny.** Zamknięcie rachunków propinacyjnego funduszu galicyjskiego ogólnego wykazuje za r. 1900 zwyżkę dochodów w sumie 707,899 zł. Całą tę kwotę wcielono do funduszu zasobowego. Majątek zasobowy tego funduszu wynosił z końcem 1899 roku ogółem 4,314.953 zł. 49½ cent. a w porównaniu z rokiem 1898 zwiększył się o sumę 890.298 zł. 50 ct. Fundusz propinacyjny rezerwowy (obrotowy) wykazał zwyżkę dochodów w kwocie 181,874 zł. 64 cent. Majątek zasobowy wynosił z końcem roku 1899 sumę 6.998.808 zł. 23 ct. Ogólny stan majątku funduszu propinacyjnego wynosił z końcem 1899 roku w funduszu zasobowym 4,314,953 zł. 72½ ct. a w funduszu rezerwowym 6,998.808 zł. 23 ct razem 11.313.761 zł. 72½ ct. w porównaniu zaś ze stanem z końcem roku 1898 w sumie 10,224.539 zł. 13½ ct. zwiększył się o 1,089,222 zł. 59 ct. W porównaniu z otrzymanym od wydziału krajowego funduszem uzbieranym po koniec roku 1889 w sumie 3,811.792 zł. 91 ct. powiększył się majątek w ciągu lat 1890 do 1899 o 7,501.908 zł. 81½ ct. czyli 15,003.937 koron 63 gr. Na rok 1901 preliminuje dyrekcya funduszu propinacyjnego nadwyżkę dochodów razem 2,126.738 kor. która to kwota wcieloną będzie do majątku zarodowego funduszu propinacyjnego zasobowego i rezerwowego i użytą na zakupno papierów wartościowych. W r. 1899 istniały jeszcze walory węgierskie, a to w majątku zasobowym w sumie 192.500 zł. w majątku rezerwowym w sumie 320.000 zł. — razem przeto w sumie 512.000 zł. czyli 1.025 000 koron. Z zamknięcia rachunków za r. 1900 walory węgierskie znikną zapewne zupełnie i zostaną zastąpione walorami krajowymi. Zamknięcie rachunków za r. 1900 i preliminarze funduszów propinacyjnych na r. 1901 wniesione zostaną do sejmu na najbliższej sesyi.

— **W Dyrekcyi kolei państwowej** w Stanisławowie odbędzie się 31 bm. sprzedaż rozmaitych starych materyałów w drodze publicznej licytacyi. Termin wnoszenia ofert najpóźniej do 30 stycznia 1901 do 12 godziny w południe. Bliższe warunki podane są w ogłoszeniach *Gazety Lwowskiej* i dziennika rozporządzeń dla kolei żelaznych i żeglugi z dnia 15 stycznia 1901, lub też do nabycia w wyż wspomnianej ck. Dyrekcyi, Oddział IV.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 14 stycznia 1900.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 425·— do 429·—. Kolei Lwowsko-Czern.-Jaskiej po 200 zł. w. a. 530·— 538·— Banku hipoteczn. po 200 zł. w. a. 626·— do 640.— Akcye garbarni rzeszowskiej po 200 zł. —·— d. 150 zł.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 90.— do 90·70 5% z 10% prem, 109·50 do —·—. 4½% los w 50 latach 98·10 do 98·80. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 98·70 do 99·40. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 92·— do 92·70. Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% (I. emisya) 92·— do 92·70. 4% los. w 41 latach 93·— do 93·70. 4% los. w 56 latach 92·40 do 91·90.

Obligi za 100 zł. Gal. funduszu propinacyjnego 4%. 95·50 do 96·20. Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% 100 50 d —·— Kom. ban. kraj. 5% w. a. II. em. 101·— do 101·70, Pożyczka krajowa 6% w. a. 100·— do —·—, 4½% 98·70 do 99·40. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 92·50 do 93·20 za 100 nom.

Losy. Losy miasta Krakowa 66·— do 70·—. Losy miasta Stanisławowa 150·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 11·27 do 11·45. Napoleondor od 19·05 do 19·30 Półimperyał —·— do —. Rubel rosyjski srebrny 2·53·— do 2·57·—. Rubel rosyjski papierowy 2·53.50 do 2.55·50 100 marek niemieckich 117·40 do 118·—.

Wiedeń d. 14 stycznia. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy od godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kredyt. 664·—, węg. zakładu kredyt. 670·—, Anglobanku 269·50, Unionbanku 537·—, Banku dla krajów koronnych 406·—, Bankvereinu 459 —, Bodencreditu 864·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 671·—, kolei południowej 109·—, tramwaju A. 246·—, B. 240·—, kolei Elbethal 470·—, kolei północnej 6205·—, kolei czerniowieckiej 533·—, alpiny 430 —, Rima Muranya 462·50 pragskiego towarz. żel. 1623, fabryki broni 256·—, tureckie tytoniowe 231·—, oblig. węg. indemniz. —·—, renta majowa 98·30, austr. renta koronowa 98 30, węg. renta koronowa 92·20, 56 let. listy tow. kredyt. ziemsk. 91·50, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½-procent listy banku krajow. 98·75, 4-procent listy banku hipotecznego 90.—, 4½ procent. listy banku hipotecznego 98·25, 5-procent. listy banku hipot. 109·50. 4-procent. galic. obligac. propinac. 95·90. 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 98·—, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·75, losy tureckie 104·75. marki 117·65. ruble 254·—.

— **Paryż** d. 13 stycznia. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101·77. Mąka 24·90.

— **Berlin** d. 13 stycznia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85· (podług obliczenia procentowego). Spirytus 45·—. Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 14 stycznia. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*): Pszenica gotowa 14·60 do 15·20, pszenica gotowa nowa 14·30 do 14·30, żyto gotowe 12·80 do 13·20, żyto gotowe na terminy 12·60 do 13·—, owies obroczny gotowy 11·80 do 12·40, owies na terminy 11 60 do 12·—, jęczmień pastewny 11·— do 11·50, jęczmień brow. 12 — do 13·50. groch do gotowania 12·— do 13 —, wyka 11 60, do 12 50. nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·— bobik 11·60 do 12·50, hreczka 14·— do 14·50, koniczyna czerwona galicyjska 100·— do 130·—, biała 70·— do 150·—, tymotka 38·— do 50·— szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 11 50 do 12·—, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 27·— do 27·50 groch pastewny 12·— do 13·—, lnianka 21·— do 22·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·— do 17·50 na terminy 16·— do 16·50, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** d. 14 stycznia. Cukier (spokojnie 24·55 do —·—, Nafta galicyjska 84 35 do —·—. Spirytus 41·40 do —·—

Wiedeń dnia 14 stycznia.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 7·87 do 7·88, żyto na wiosnę 7·80 do 7·81, kukurudza na listopad 0·— do 0·—, na maj-czerw. 5·29 do 5 30, owies na wiosnę 6 31 do 6·32, rzepak na styczeń-luty 0·— do 0·—, sierpień-wrzesien 0·— do 0·—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 0·— do 0·—.

Usposobienie silne.
Stan powietrza: piękna.

Budapeszt dnia 14 stycznia.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 7·58 do 7·59, na październik 7·68 do 7·70, żyto na kwiecień 7·39 do 7·40 owies na kwiec. 5·97 do 6 99, kukurudza na maj 4·99 do 5 —, rzepak na sierpień 12·73 do 12·85.

Oferty na pszenicę dostateczne.
Chęć kupna mierna.
Usposobienie pomyślne silniejsze.
Stan powietrza: zimno.

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

7

SPRAWA BLAIREAU

PRZEZ

ALFONSA ALLAIS

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

— Przepraszam, że się pan fatygował dwukrotnie, ale mamy gości.

— Wiem; sądziłem już, że pani dziś lekcyi zaniecha i byłem w rozpaczy.

— Pan łatwo popada w rozpacz. Jedna lekcya stracona, to fraszka

— Nie dla mnie, panno Arabelo.

— Wszak pan jesteś płatny miesięcznie, panie Fléchard.

— O pani!

Pan Fléchard chwyta się za serce, blednie chwieje się na nogach, jak gdyby otrzymał cios śmiertelny.

— Co panu jest? — woła panna Arabela.

— Zraniłaś mnie pani okrutnie.

— Ja?

— Tak, pani, zadałaś mi najboleśniejszą ranę.

— Nie rozumiem.

— Mniejsza o to. Zniosę ten cios z pokorą.

— Panie Fléchard, pan jakiś dziwny. Co to znaczy?

— Nie jestem dziwny, ale może śmieszny w oczach pani. Zresztą, czyż mam prawo cierpieć? Jestem płatny miesięcznie.

Arabeli było przykro, że dotknęła poczciwego chłopca w jego miłości własnej.

— Kochany panie Flechard — rzekła — wierzaj mi, że nie powiedziałam tego w złej myśli, że nie chciałam pana obrazić.

— Czyż można obrazić człowieka płatnego miesięcznie?

— Mam dla pana dużo szacunku.

— Płatny miesięcznie! Płatny miesięcznie! — powtarzał pan Flechard z rozpaczą.

— To przecież nie jest ujmą. Ambasadorowie nawet bywają płatni miesięcznie.

— Z tą różnicą, że płatni są daleko drożej.

— Mniejsza o wynagrodzenie. Na każdem stanowisku człowiek inteligentny, jak pan, może być użytecznym.

— Dziękuję za uznanie mej inteligencyi, swoją drogą pani przyjęłabyś od ambasadora to, czegobyś nie zniosła od nauczyciela gimnastyki.

— Bynajmniej, ja nie mam żadnych przesądów.

— Och!

— Upewniam pana, przekonasz się o tem niebawem.

— Pozwoli pani uczynić jedno małe przypuszczenie?

— Proszę.

— Przypuszczam zatem, że ktoś na stanowisku podrzędnem, (bo niech pani mówi co chce, stanowiska podrzędne istnieją) otóż przypuśćmy, że taki człowiek ośmieli się podnieść oczy na kobietę, taką, jak pani.

— Cóż zatem?

— Przypuśćmy, że pozwoli sobie... ją kochać. Wtedy okaże się różnica pomiędzy nim a ambasadorem.

— O ile chodziłoby o mnie, to nie robiłabym różnicy żadnej. Ja przedewszystkiem pragnę pokochać człowieka romantycznego, zdolnego do czynów bohaterskich. Zostałabym żoną tylko takiego bez względu, czy byłby nauczycielem gimnastyki, czy ambasadorem.

— A więc — pytał — gotowa pani jesteś pokochać człowieka, któryby się naraził na więzienie, na utratę czci dla pani.

— Natychmiast.

— Człowiek, który omal nie stał się zabójcą dla pani.

Cień smutku zasnuł czoło Arabeli

— Przestań, panie Fléchard — prosiła — przypominasz mi tego biedaka, który dla ujrzenia mnie przez okno, omal nie został zabójcą i który jęczy w więzieniu... do jutra.

— Blaireau! Pani mówi o tym poczciwym Blaireau!

— Nieinaczej.

— I przypuszczasz pani, że ów Blaireau chciał przesadzić mur dla przyjrzenia się pani?

— Oczywiście... Na sądzie mówiono, że przychodził kraść kury, ale ja znam jego pobudki i starałam się złagodzić jego niezasłużoną karę, posyłając mu przysmaki, konfitury...

Fléchard aż podskoczył.

— Konfitury! — zawołał.

— Wino...

— Wino!

— Cygara...

— Cygara!... Ten hultaj Blaireau... Czy przyjmował prowianty?

— Tak sądzę.

— Zjadał konfitury? Spijał wino? Palił cygara?

— Zapewne.

— A dyrektor więzienia nie bronił mu tego?

— Pan Bluette jest bardzo dobry dla swoich pensyonarzy.

Juliusz Fléchard wyprostował się jak człowiek, który się decyduje na krok stanowczy.

— Panno Arabelo de Chaville — rzekł — będę miał zaszczyt oznajmić pani coś bardzo ważnego. Ów Blaireau, którym się pani tak żywo zajmujesz, ów Blaireau jest... oszustem.

— Co znaczą te słowa?

— Ów Blaireau — ciągnął dalej Fléchard z oburzeniem — nie miał prawa ani do konfitur, ani do wina, ani do cygar.

(C. d. n.)

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródła, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900,

Przyjazdy i odjazdy pociągów podanej są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
osobowy	12·05	z Stryja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)
pospiesz.	12·20	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrcł.
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
„	8·05	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Peszta
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Kőrösmező, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·15	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	5·40	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·45	z Krakowa
„	5·55	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7·24	z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	8·28	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn,	8·49	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa. Sanoka, Przemyśla
osobowy	8·50	z Brzuchowic (13/5 do 16/9 codziennie)
„	9·23	z Janowa (codziennie od 1/5 do 15/9)
„	9·45	z Krakowa, Wrocł., Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	10·00	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Kőrösmező
„	10·15	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa
„	10·30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
„	3·12	z Podwołoczysk, Tarnopola na dworzec „Podzamcze"
„	7·40	z Tarnopola „ „
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy „ „
osobowy	5·17	z „ „ „ „ „
„	10·12	z „ „ „ „ „

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	12·40	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
„	5·45	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie)
„	6·25	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
„	6·35	„ Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospiesz.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa
osobowy	8·40	„ „ „ Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróżu, Tarnowa
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiat. Grzym. Kozowy
„	9·55	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów)
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·45	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·13	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1901 codziennie)
„	6·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, Tarnowa
„	6·50	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	Tarnowa i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·48	„ Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	9·12	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·40	„ Czerniowiec, Itzkan
„	10·50	„ Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa
„	11·00	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
„	6·43	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy z dworca Podzamcze
„	9·42	„ Podwołoczysk „ „
„	3·08	„ „ Kijowa, Odessy „ „
pospieszn.	7·33	„ Tarnopola „ „
osobowy	11·23	„ Podwołoczysk „ „

Uwaga: Nocna pora oznaczona jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejską jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcyi przy ul. Krasickich l. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okrężne jakoteż i książeczki z rozkładem jazdy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.